

W piątek 8 listopada w Filharmonii Śląskiej odbył się koncert inauguracyjny XII Międzynarodowe Dni Henryka Mikołaja Góreckiego *Refren*, które w tym roku zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na interesujący program poszczególnych koncertów. Tego wieczoru w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Śląskiej pod batutą Yaroslava Shemeta usłyszeliśmy trzy utwory, w tym dwa patrona festiwalu.

Pierwszy z nich, stanowiący tytuł tegorocznej edycji, czyli *Refren* Góreckiego nie do końca spełnił moje oczekiwania. Spodziewałam się usłyszeć to, co w muzyce tego kompozytora cenię najbardziej - szczególnie wyraźne położenie nacisku na brzmienie i barwę zespołu. Tymczasem odniosłam wrażenie, że dźwięk był pozbawiony siły, a kolorystyka brzmienia była dosyć jednorodna. Zabrakło mi emocjonalności, jaką niesie ze sobą przekaz dzieła Góreckiego (być może jest to też kwestia wielkości sali koncertowej Filharmonii Śląskiej?)

Drugim utworem tego wieczoru była II Symfonia *Kopernikowska* również Henryka Mikołaja Góreckiego. Tutaj orkiestrze towarzyszyli soliści - sopranistka Izabela Matuła oraz baryton Artur Janda, a także Chór Filharmonii Śląskiej. Choć dało się zaobserwować pewną nerwowość w prowadzeniu narracji muzycznej, w tym przypadku moje odczucia były już bardziej pozytywne, szczególnie w związku z fragmentami chóralnymi, które zabrzmiały świetnie mimo utrudnionych warunków (muzycy byli zmuszeni do śpiewania z bocznych balkonów z powodu braku miejsca na scenie). Zdecydowanie częściej dało się odczuć ducha muzyki Góreckiego - szczególnie w partiach instrumentów dętych.

Jako ostatnia wybrzmiała suita orkiestrowa Gustava Holsta *Planety*. Już od pierwszych dźwięków *Marsa* orkiestra emanowała pewnością siebie. W moim przekonaniu był to najlepiej wykonany utwór tego wieczoru, mimo czasem przesadnie prezentowanej dynamiki. *Planetom* towarzyszyły wizualizacje przygotowane w ramach współpracy Filharmonii Śląskiej z Planetarium Śląskim przez Damiana Jabłkę. Bardzo cieszy fakt wychodzenia instytucji naprzeciw innym gatunkom sztuki i nowoczesnym technologiom - wizualizacje były wyświetlane jednak na suficie, co uniemożliwiało oglądanie ich we względnie wygodnej pozycji. Przemyślałabym również zróżnicowanie ich charakteru, ponieważ po dłuższym czasie stawały się niestety nieco monotonne. Myślę, że podejście do problemu od strony artystycznej byłoby bardziej angażujące, rozumiem jednak, że w tym wypadku był to wynik współpracy tych konkretnych instytucji.

Podczas wykonania suity dało się słyszeć oklaski pomiędzy częściami, co nie uszło uwadze dyrygenta. Rozumiem, że brawa w trakcie wykonywania utworów cyklicznych mogą rozpraszać kierującego zespołem oraz prezentujących dzieło artystów, równocześnie jednak warto wziąć pod uwagę, iż niektórzy słuchacze mogą znajdować się w takiej sytuacji po raz pierwszy i nie posiadać odpowiedniej wiedzy. Może w trakcie słowa o muzyce powinno się poprosić o oklaski dopiero na koniec utworów

wieloczęściowych? Myślę, że ułatwiłoby to zarówno odbiór utworu melomanom, jak i pracę muzykom, a moglibyśmy dzięki temu uniknąć wielu niezręcznych sytuacji.

Jestem bardzo ciekawa kolejnych koncertów, łączących się z obchodami XII Międzynarodowych Dni Henryka Mikołaja Góreckiego oraz innych propozycji Filharmonii, ponieważ instytucja stale szuka nowych rozwiązań, by tym samym dotrzeć do coraz szerszego kręgu odbiorców.